

PODŁOŻE LUDOWE W KULTURZE GÓRNICZEJ

MARIA ŻYWIRSKA

Powstanie grupy zawodowej górniczej w Polsce sięga początkami swymi głęboko w dzieje i na kilka wieków wyprzedza rozwój wielkiego przemysłu i uruchomienie pierwszych kopalń węgla. Już w XV wieku występują górnicy zorganizowani w bractwa zawodowe obwarowane szeregiem im tylko właściwych rygorów i zwyczajów wyrosłych ze specyficznych warunków pracy podziemnej. Poprzez wieki rozbudowuje się, narasta i wreszcie kształtuje odrębny charakter życia kulturowego górników. Jednocześnie zarysowują się pewne wyraźne lokalne zróżnicowania, uwarunkowane przynależnością członków grupy górniczej do danej grupy etnicznej.

Polska społeczność górnicza rozrzucona na szerokiej pościeli południowo-zachodnich obszarów Polski da się zamknąć w kilka oddzielnych ugrupowań, jak: wielicko-podkarpackie, olkuskie, krakowsko-jaworznickie, zagłębiowskie, górnośląskie, częstochowsko-świętokrzyskie, wreszcie najmłodsze — dolnośląskie. Odrębność jednak każdego z nich kształtują nie normy życia zawodowego, ale przeszłość historyczna, przede wszystkim zaś różnice wpływające z odmiennych treści kultury etnicznej, z której członkowie tych ugrupowań wyrastają. Pomimo bowiem kilkowiekowej tradycji istnienia na ziemiach polskich zawodu górniczego i wytworzenia się tym samym oddzielnych i niezmiennie skomplikowanych norm jego życia kulturowego, ściśła więź łącząca górnika z kulturą wsi pozostała dotychczas.

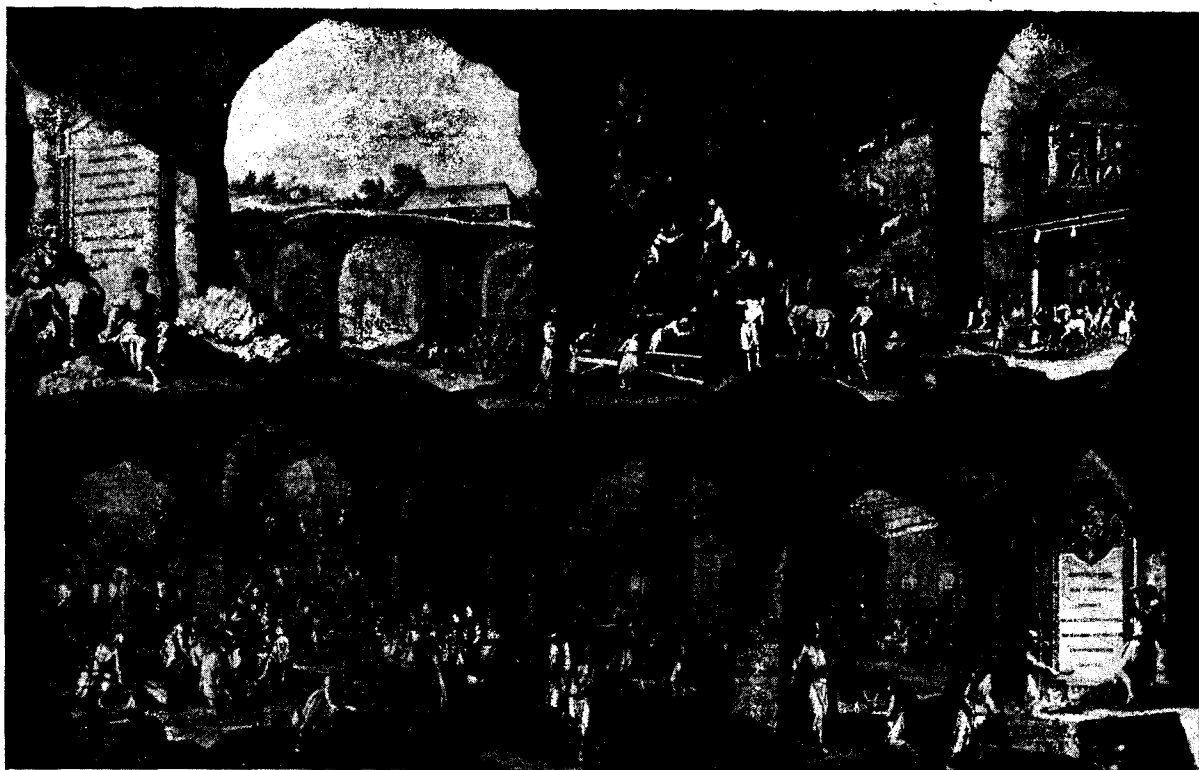
Złożoność przyczyn tego zjawiska wymagałaby szerokiego omówienia, które tutaj zdaje się być zbędne. Raczej istotne jest uwypuklenie wyraźnych powiązań z kulturą ludową poprzez liczne treści z poszczególnych zespołów kulturowych wplecione w całość życia górnika bytującego w odmiennych warunkach społecznych i gospodarczych.

Nie wyczerpie tego — rzecz oczywista — i szkic niniejszy. Celem jego jest raczej zwrócenie uwagi na punkty najbardziej typowe i wyraziste, które znajdą swoje uzasadnienie w szeregu artykułów drukowanych poniżej. W chwili obecnej, zdecydowanie zamykającej określony etap rozwojowy naszego życia narodowego, zadanie to nie jest jeszcze tak trudne. We wszystkich bowiem przejawach życia górniczego powiązania te występują z całą wyrazistością i dadzą się wydzielić spośród innych młodszych i obcych treści.

Zasadniczo, w splocie wszystkich czynników kształtujących obraz życia górnika polskiego do 1939 roku występują trzy podstawowe nawarstwienia norm: 1) przejętych z grupy etnicznej, 2) napływających wraz z zawodem i 3) przenikających coraz szerszym strumieniem z cywilizacji miejskiej. Pod cienką warstwą pokostu cywilizacyjnego nadającego pozornie miejski charakter życiu górnika płynie głęboki i silny nurt tradycyjnych pierwiastków ludowych wyrastających z odwiecznych korzeni kultury etnicznej.



Ryc. 1. Dąbrowa Górnicza w 1898 r. Ze zbiorów Związkowego Muzeum Górniczego w Sosnowcu.



Rys. 2. Przekrój kopalni w Wieliczce — rysował Borlach w 1719 r., sztychował J. E. Nilson. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w W-wie. Gabinet Rycin. Fot. L. Sempoliński

Liczne osady kopalniane czy nawet wielkie ośrodki przemysłowe w przeważającej większości powstały i rozwinęły się ze wsi chłopskich czy folwarcznych. Drogą powolnej adaptacji kształtowała się nasza górnicza grupa zawodowa. W historii rozwoju górnictwa polskiego nie natrafiamy na masowy, jednorazowy napływ obcego żywiołu w związku z powstawaniem czy budową kopalni. Raczej wyrażało się to przybyciem kilku gwarków poszukujących kruszców, bądź też sprowadzeniem niewielkiej ilości kopaczy — specjalistów w kunszcie górniczym. Ci wciągali do pracy górniczej ludność miejscową, ucząc ją zawodu górniczego i zaszczepiając normy ich życia grupowego, sami jednak ulegali przeważnie kulturze danego środowiska. Pojedyncze, naniesione przez nich elementy nie zmieniły zasadniczej struktury kulturowej danego ugrupowania, pozostawiając jedynie czasem ślady w całokształcie jego życia. Sporadyczne zaś wypadki zakładania niewielkich osad górniczych, jak na przykład z dawniejszych: Krążek czy Łukienka w grupie olkuskiej, bądź z nowszych: Chropaczów czy Lipiny w grupie górnośląskiej, nie wpłynęły na zmianę charakteru całej grupy, a raczej uległy wpływowi kultury otaczających je wsi.

Proces przesuwania się punktu ciężkości w charakterze poszczególnych wsi rozrastających się w osady górnicze trwa niemal do chwili ostatniej, przeżywając swój gwałtowny rozwój w momencie powstawania wielkiego przemysłu w drugiej połowie XIX wieku. W tradycji więc takich osiedli górniczych, jak Nikiszowiec i Giszowiec, Rydułtowy czy Dąbrówka Wielka tkwi jeszcze wyraźne występowanie dwóch odmiennych nurtów życia: gospodarzy i górników-„grubiorzy“. Ogromne kompleksy wielkich, ponurych bloków mieszkalnych wystawionych przez właścicieli kopalń przesłaniają pojedyncze stare chaty w ogródkach, za którymi ciągnie się kawałek pola będący niekiedy pozostałością dawnego gospodarstwa rolnego. Ścisła łączność życia zespołowego w każdym z takich osiedli podkreślona przez izolowanie się od życia innych warstw społecznych pozostawiła silne piętno na życiu górnika i zaznaczyła jeszcze dobitniej jego poczucie odrębności społecznej. Dotychczas niemal bliższy jest górnikowi z wielkiego ośrodka przemysłowego małorolny chłop czy chałupnik dojeżdżający do pracy w kopalni z pobliskiej wsi aniżeli mieszkaniowiec tego samego miasta, ale zatrudniony w innym zawodzie.

Odbicie tych więzi znajdujemy dotychczas w wielu elementach kultury materialnej górnika, w ich gwarze, obyczajach, w uroczystościach rodzinnych i zbiorowych, w ciekawym folklorze, wreszcie — w sztuce.

Najbardziej jednak przejrzysie występują te momenty w życiu górnika śląskiego.

We wspomnieniach obecnego pokolenia górniczego pozostał jeszcze żywy obraz wnętrza domu rodzinnego wraz z przedmiotami domowego użytku wykonanymi przez ojca czy dziadka, który przyszedłszy z pracy w kopalni stawał przy warsztacie stolarskim i budował skrzynię, kołyskę czy szafę, zdobiąc ją następnie malowanym czy rzeźbionym ornamentem. Budował ją w oparciu o stare tradycje indywidualizując czasem szczegóły. Jeśli był specjalnie uzdolniony i zamiłowany w swej pracy, wykonywał meble nie tylko dla siebie, ale i dla sąsiadów, powiększając w ten sposób zasięg rodzimego typu wytworów. Matki zaś i siostry szyły kiecki, zapaski lub inne części ubioru, przyjęte na całym obszarze, w którym występuje dana odmiana stroju.

Toteż we wnętrzu mieszkania górniczego obok nowoczesnego białego lakierowanego kredensu natrafić można na starą, bogato zdobioną ludowym ornamentem skrzynię; w szafie zaś obok miejskiej sukienki córki i kitla górniczego ojca wisi dawna jakła matki, będąca częścią stroju rozbardzkiego. Jeszcze w ostatnich latach przed wybuchem pierwszej wojny światowej orszak ślubny w osadzie górniczej występował w ubiorach ludowych, jednak na czele jego kroczyła kapela składająca się z górników w ich uroczystych, czarnych mundurach i sztywnych „szakach“ z pióropuszcami.

Na zabawach lub w czasie innych uroczystości gromadzkich, obok górnika ubranego w swój mundur spotyka się jeszcze teraz jego żonę w stroju ludowym.

Podobnie zaznacza się to w postaci wytworów związanych ze wspólną zabawą. Rozrywki w czasie targów czy odpustów w osiedlach górniczych nie różnią się prawie niczym od rozrywek w czasie tych samych okoliczności na wsi.

Istniejące do 1939 roku małomiasteczkowe warsztaty wytwarzające przedmioty sztuki dla wsi miały tak samo żarliwych odbiorców w rzeszy górniczej jak i w ludności wiejskiej. Tak więc, na targach czy odpustach w Będzinie, Murckach czy Szopienicach pod płóciennymi dachami kramów rozłożone były te same drewniane zabawki dla dzieci czy piernikowe serca obfi-

cie zdobione jaskrawym lukrem, jak przy podobnych okazjach na wsi. Na tych samych wędrownych karuzelach kręciła się młodzież górnicza, te same katarynki swoją muzyką dopełniały zabawy. Można by tutaj powiedzieć, że wszystkie te elementy były do pewnego stopnia jednym z pierwszych ogniw łączących osadę czy miasteczko ze wsią, a jednocześnie jednym z ostatnich, które wiązało odchodzącego do pracy w mieście chłopca z upodobaniami jego grupy etnicznej.

Mniej widoczne, a bardziej może silnie rysują się ślady tych więzi w obyczajach rodzinnych i okolicznościowych, wreszcie w bogatym folklorze. Folklor górniczy znajdujący swój wyraz w bajkach, opowiadaniach, legendach czy wyobrażeniach ma ten sam anonimowy charakter jak folklor ludowy. Podobnie przeważają tam wątki demonologiczne, choć coraz częściej niwelowane przez racjonalistyczny stosunek górnika do otaczającego go świata.

Jednocześnie tutaj właśnie występuje najwyraźniej skomplikowana siatka przeplatających się nawzajem wątków: ludowego, górniczego i wreszcie literackiego. W pogmatwanym ich splocie gubi się niekiedy zasadniczy grunt wątku, zaciera się jego główny, ludowy rdzeń.

Jaskrawym tego i znamienym przykładem mogą być poszczególne elementy baśni czy legend wyrosłych z gruntu górniczego. Weźmy dla przykładu element krasnoludków zwanych niekiedy w bajkach ziemnymi ludkami — dobrych duszków strzegących skarbów podziemnych. Nie tylko w swojej funkcji, ale i w wyglądzie zewnętrznym są to przecież żywcem wyjęci ze średniowiecznych miniatur górnicy ubrani w czerwone oponcze ze śpiczastymi kapuzami — ci, którzy wydobywali wtedy z ziemi drogocenne kruszce.

Jakimi drogami przywędrowali oni do bajek całej niemal Europy? Czy przyszli z legend górniczych do baśni ludowej, czy też sama, pełna tajemniczości, wyłaniająca się z mroków kopalni postać górnika zapłodniła fantazję bajarzy?

Geneza więc poszczególnych wątków nie zdaje się być bardzo prosta. Gdy sięgniemy bowiem do legend górniczych osnutych najczęściej wokół najpopularniejszej w fantastycznym świecie górniczym postaci — Skarbnika — to uderzy i zastanowi fakt ucieleśnienia go niezmiennie w osobie dobrego sztygara, zawiadowcy, a nawet właściciela kopalni. Oto jak ją tłumaczy

jeden ze starych emerytów z kopalni im. Jana Wieczorka:

„Żył raz jeden pracowity i serdecznie dobry zawiadowca kopalni. Ten kochał swoją kopalnię i tych robotników, co u niego pracowali z całego serca. Kiedy już był staruszką i zbliżał się dzień rozstania, prosił bardzo Pana Boga: „Kiedy już musza iść pod ziemią, to bym już wolał przynajmniej w mojej kopalni i przy moich wiernych górnikach pozostać“. Pan Bóg udzielił mu tej prośby. Z tego pracowitego zawiadowcy kopalni stał się Skarbnik, który swoim uczciwym górnikom pomagał przy ciężkiej robocie i ostrzygał przed nieszczęściem. Tylko nie ścierpiał w kopalni klęcia i kradzieży. Nie jeden górnik, który przeklinał swoją pracę już niejednego strachu pod ziemią doznał. I nieuczciwych Skarbnik karał. Górnikom wiernym swego obowiązku dokazał dużo dobrego i jest w wielu wypadkach pomocnym. Pokazuje się w większości wypadków w osobie sztygara; można go poznać po jego lampie, w której świeci niebieskie światło“.

Niewątpliwie, że w tym naiwnym tłumaczeniu dźwięczy obca, a nawet fałszywa nuta. Nasuwa się nieodparcie natarczywe pytanie: czyżby dawny, wyzyskiwany górnik zdany na swoje własne siły mógł sam wyobrazić sobie nadprzyrodzoną pomoc w osobie sztygara, od którego w życiu codziennym zależna była całkowicie ocena jego wysiłków, pracy, a co za tym idzie — byt? Nasuwa się uporczywa myśl, że wątek ten został bądź zniekształcony, bądź też wręcz górnikowi narzucony; że — być może — legendy osnute wokół postaci Skarbnika-sztygara wyrosły z narzuconych mu zewnątrz treści.

Zagadnienie to komplikuje jeszcze fakt dość wczesnego rozpowszechnienia przez Niemców masowych, tanich wydawnictw ze zbiorcami legend, obliczonych na odbiorcę-górnika.

W jakim stopniu ocalał tutaj stary, ludowy wątek legendarny?

Podobne trudności w rozpoznaniu właściwych ludowych nurtów występują i w pieśniach górniczych, choć tutaj częściej natrafiamy na trawestację melodii i tekstów ludowych przystosowanych do nowych treści życia górniczego.

Trudne to zagadnienie wymaga jednak gruntownego uporządkowania, przeanalizowania i wreszcie przewartościowania całego niezmiernie bogatego materiału, zawartego w folklorze górniczym, co wtedy pozwoli dopiero wysnuć należyte wnioski.

Wszystkie wyżej omówione pierwiastki kultury ludowej znajdują niekiedy swoje analogie w ostatnio ujawnionym odbiciu — w twórczości plastycznej górników-amatorów. Wielu wśród nich oddaje w swoich obrazkach czy rzeźbach postacie fantastycznych duchów kopalnianych czy demonów popularnych w legendach jego otoczenia, odstępując niekiedy od starych tradycyjnych kanonów z dawna narzuconych przez tradycję.

Postać potężnego Skarbnika z górnikiem na rozpostartej dłoni kilkakrotnie malował i rysował Józef Dworczyk, górnik z Siemianowic; utopce i strzygi wypełniają obrazki Ociepki. Dawne wnętrza mieszkań górniczych, ich swoje życie gromadzkie oddaje w swoich licznych obrazach Paweł Wróbel, górnik z kopalni im. Jana Wieczorka. Jednocześnie potrzeba bogatych zestawień barwnych, będąca tak charakterystycznym czynnikiem w całokształcie wypowiedzi artystycznej ludu, przewija się poprzez wszystkie jego obrazy, gdyż tkwi on najsilniej w reminiscencjach dawnego życia gromadzkiego.

Toteż twórczość plastyczna górników, rozpatrywana pod kątem jej związków z tradycjami ludowymi, jest jednym ze znamiennych dowodów procesu, jakiemu ulega kultura ludowa w nowych warunkach rozwojowych. Jakkolwiek bowiem naturalny przebieg przekształcania się starych form i starych treści znaczy wyraźne drogi ich zaniku w życiu górnika, to jednocześnie pozwala uchwycić te wartości, które miały dla niego istotne znaczenie i dlatego przetrwały najdłużej.